

LESZEK WOJTCZAK

Łódź

MEDYTACJA O DOBREJ NOWINIE W KONTEKŚCIE
TECHNOLOGII EWANGELII WŁODZIMIERZA SEDLAKA

W ramach konferencji naukowej poświęconej studiom nad tekstem sakralnym w kręgu kultury chrześcijańskiej, jego historią, językiem i poetyką przedstawiam na zaproszenie Organizatorów medytację, która rozszerza niejako zakres konferencji w aspekcie wielostronnej funkcji tekstu sakralnego w warstwie znaczeniowej dzieła, w duchu współczesnych trendów integracji różnych dziedzin naukowych w sferze ich metodologii. Moim zamierzeniem jest uwypuklenie znaczenia tekstu odnoszącego się do tekstu objawionego, omówienie utworu, którego akcja planu pierwszego rozgrywa się na tle *Ewangelii*, jednakże przeżycie prawd objawionych jest tak silne i głębokie, że czytelnik mniej zauważa autorski, zindywidualizowany, lecz jakże czasem oryginalny charakter narracji, będąc całkowicie skupionym wokół pobożnej kontemplacji *Sacrum*. Tekst jako emanacja postawy jego autora przedstawia osobliwą adorację Świętości, w ten zaś sposób nieuchronnie nadaje mu aksjologiczny sens oddziaływania. Analiza tekstu odnosi się wtedy przede wszystkim do przeżycia zawartych w nim treści, które mówiąc o Świętości, poprzez Świętość samą, są w kręgu wartości szczególnym, lecz istotnym wyjątkiem. Dopiero dalej stają się interesujące pytania o piękno języka czy konstrukcję utworu. Moja medytacja dotyczy przede wszystkim interdyscyplinarnego ujęcia analizy dzieła, przy czym w sposób szczególny, obejmuje kontemplację nadziei, jako jednej z trzech cnót teologicznych.

Przykładem, który stanowi ilustrację przedstawianych rozważań jest *Technologia Ewangelii* Włodzimierza Sedlaka¹, jedna z dwudziestu książek w bogatym dorobku naukowym i literackim księdza Sedlaka, przyrodnika i filozofa, profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jego działalność popularyzatorska przybliżająca nam trudne, choć fascynujące idee kwantowej istoty „krzemowej” natury życia, ukazuje Człowieka i Uczonego głębokiej i silnej wiary, Człowieka Mądryego, dążącego uparcie do syntezy swojej

¹ Ks. W. Sedlak, *Technologia Ewangelii*, Poznań, 1989.

wielostronnej wiedzy, której poznawanie prowadzi do uwielbienia Boga w prawdzie o dziele stworzenia przez zawierzenie Bożej Opatrności².

W świetle podstawowych twierdzeń o budowie dzieła literackiego³, o przypisaniu cechy „literackości” w przypadku konkretnego tekstu rozstrzyga przystosowanie do ukonstytuowania się harmonii jakości estetycznych występujących równorzędnie we wszystkich warstwach dzieła. Tekst sakralny, w podobny sposób jak tekst naukowy, może w kontekście przyjętych kryteriów wykazywać pewną asymetrię z przesunięciem środka ciężkości ku warstwie znaczeniowej utworu. Tekst o tekście sakralnym doznaje tej samej asymetrii.

Z punktu widzenia nauki o literaturze⁴ rozważania dotyczące klasyfikacji gatunków literackich, obok dobrze zdefiniowanych form zaczerpniętych ze wspólnotowych przekonań religijnych: katechizmu, dramatu liturgicznego, legendy hagiograficznej lub modlitwy, mogą nasuwać myśl o wyodrębnieniu utworów opowiadających o *Sacrum* jako *Sacrum*. Tytuł po temu jest wyjątkowy. „Świętość bowiem, tylko ona, jako wartość najwyższa obdarowana jest mocą wynikającą ze świętości Bytu, z którym się utożsamia – bytu samego Boga”⁵. Wydaje się, że nie jest pozbawione sensu spojrzenie na takie dzieła, niezależnie od tego, czy są to dzieła literackie, jako na technologie tekstu sakralnego, technologie *Ewangelii*, w odróżnieniu, czy też wręcz w zdecydowanym ich przeciwstawieniu utworom krytyki literackiej bądź naukowej, które odnoszą się do tekstu sakralnego, nie przyznając mu jednak należnego atrybutu Świętości⁶.

² Wg *Wstępu* M. Jurkowskiego do książki W. Sedlaka, *Człowiek i Góry Świętokrzyskie*, Warszawa 1993.

³ R. Ingarden, *Studia z estetyki, O poznawaniu dzieła literackiego*, Warszawa, 1957.

⁴ S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t.III, Warszawa 1965.

⁵ W. Strórzewski, *W kręgu wartości, O urzeczywistnieniu wartości*, Kraków 1992.

⁶ Otwarcie na dialog między nauką i wiarą w poszanowaniu wzajemnym dla swych kompetencji niesie niestety także niebezpieczeństwo niefrasobliwego wykorzystania warsztatu naukowego w działaniu pod osłoną deklaracji służby dla sprawy dialogu. Rodzi się pokusa wiedzy o samym sobie, która wymaga szczególnej troski uczonego w podjęciu odpowiedzialności za prawdę poznawaną i przekazywaną wobec środowiska, czasem wbrew jego naciskom przypominającym kuszenie węża (por.: L. Wojtczak, M. Kamińska, *Powołanie i odpowiedzialność uczonego w Polsce dzisiaj w świetle wypowiedzi Jana Pawła II*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 1987, 3–4). W kontekście rozważań nad tekstem odnoszącym się do *Pisma Świętego* pokusa ta przyjmuje kształt zjawiska „laickiej interpretacji *Biblii*”. Na marginesie dość reprezentatywnej w tym zakresie książki (Z. Kosidowski, *Opowieści ewangelistów*, Warszawa 1979) próba skutecznej reakcji w duchu warsztatowej czujności została, między innymi przekonywująco podjęta przez ks. J. Kudasiewicza w artykule *O prawidłowe rozumienie Ewangelii* (J. Kudasiewicz, *Wezwani do prawdy i miłosierdzia*, „W nurcie zagadnień posoborowych”, t. 17, Warszawa 1987). *Biblia* jest w tym przypadku nie tylko przedmiotem badań naukowych, lecz przede wszystkim narzędziem laicyzacji. Krytyczna, wnikliwa analiza ks. Kudasiewicza wskazuje ponadto, że polemiki Kosidowskiego „niewiele wspólnego mają ze współczesną, naukową biblistyką”.

Problem „laickiej interpretacji *Biblii*” występował szczególnie ostro w systemie komunistycznym. Występuje jednak nadal, przyjmując różnorakie formy, społeczeństwo czasów postkomuni-

Zestawienie słów *technologia* i *Ewangelia* zostało wprowadzone przez ks. W. Sedlaka jako tytuł jego książki. *Technologia Ewangelii* znaczy jednak więcej niż tylko intrygujące zaproszenie do lektury. *Technologia Ewangelii* to sposób odkrywania Boga w życiu i wskazanie dróg wiodących do Niego⁷. W kontekście tak rozumianych funkcji termin *technologia Ewangelii* wydaje się dobrze oddawać sens swego znaczenia w szerszym ujęciu, obejmując tym samym także inne dzieła⁸, różnorodne w swej formie, lecz zbieżne w aspekcie swego zamierzenia.

stycznych wydaje się bardziej znieczulone wobec powstającego w ten sposób dysonansu. Zagrożenia dialogu między nauką a wiarą w społeczeństwach demokratycznych, często bezwładne wobec pokusy arbitralnej interpretacji wolności, są zwrócone jednak bardziej ku praktykom życia codziennego niż ku rozstrzygnięciom w płaszczyźnie sporu kompetencyjnego, choć zjawisko wykorzystania nauki w polemikach niewierzących również należy ostatnio do modnych nieco skandalizujących trendów wśród elit intelektualnych. Przeważa raczej obawa człowieka przed utratą komfortu i dobrobytu, niepokój jutra o zatrudnienie czy mieszkanie, zagubienie tożsamości i tradycji. Przysłania to ideologiczny aspekt zagadnienia. Nie może jednak usypiać. Współczesna pustynia postrzegana jako bezdroża wiodące do nikąd w marszu do Ziemi Obiecanej obecnych czasów potrzebuje drogowskazów. Wskazuje na to Kościół; jego troską jest uwrażliwienie europejskiego sumienia, które w interesującym nas aspekcie rzeczy powinno czuwać, by owoce nauki służyły prawdziwemu wyzwoleniu i podkreśleniu godności osoby (por. *Un entretien avec le cardinal Carlo Maria Martini*, „Le Monde”, 4 janvier 1994).

⁷ J. Kalisz, *Jestem detektorem Boga i przyrody*, Wstęp do książki W. Sedlaka, *Technologia Ewangelii*, Poznań 1989.

⁸ Oto kilka przykładów ilustrujących różnorodne technologie *Ewangelii*.

Oryginalne zastosowanie metodologii fizyki do rozstrzygania kwestii istnienia Boga, niejako komplementarne do przyjęcia bezwarunkowego aksjomatu wiary, rozważa J. Polinghorne (J. Polinghorne, *Istnienie świata*, Warszawa 1988), fizyk, duchowny anglikański, dokonując analizy wydarzeń z *Nowego Testamentu* pod kątem ich historycznie uwarunkowanej i prawdopodobnej przypowieści. W sposób szczególnie wyraźny rysuje się wówczas problem zmartwychwstania ciała jako problem eschatologiczny, który występuje w projekcji współczesnych nam przesłanek. Konstrukcję Polinghorna można nazwać **technologią metodologiczną**. Polinghorne stwierdza: „wiemy, że w budulcu który w dowolnym momencie tworzy nasze ciało, nie ma nic szczególnego. W ciągu siedmiu lat prawie wszystkie atomy ulegają wymianie. Utrzymuje się i ewoluuje jedynie wzór, który tworzą. [...] Uwolniliśmy się więc od osobliwej średniowiecznej wizji ponownego składania ciała z jego rozproszonych cząstek. Nie trudno w bardzo ogólnych zarysach wyobrazić sobie odtworzenie tego wzoru (zmartwychwstanie ciała) w jakimś innym świecie. Logicznej podstawy dla takich poglądów dostarcza nam matematyczny aparat projekcji z jednej przestrzeni w drugą. W ten sposób dostrzegamy możliwość ciągłości bez identyczności materialnej [...]. Historia rozwoju naszego poznawania struktury materii to odsłanianie kolejnych warstw – atomów, jąder, cząstek elementarnych, kwarków i gluonów. Na każdym etapie [...] ludzie, którzy przedwcześnie próbowali odgadnąć, jaki będzie następny poziom, jeszcze zanim stał się on dostępny doświadczeniom, zawsze znajdowali się daleko od celu. [...] Tak jest i ze zmartwychwstaniem. Za mało mamy danych na szczegółowe tworzenie teorii. Ale mamy zmartwychwstanie Jezusa, które mówi nam, że jest to możliwe”. Polinghorne sprowadza więc problem możliwości zjawiska zmartwychwstania do faktu zmartwychwstania Chrystusa, skupiając dalej uwagę, między innymi, na jednym z interesujących dowodów polegającym na „twierdzeniu o pustym grobie” i

jego „dowodzie” w konwencji psychologicznego odwzorowania motywacji postępowania przeciwników.

Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa stanowią także najbardziej istotne fakty w przypadku technologii Całunu Turyńskiego. (O. Petrosillo, E. Marinelli, *Całun Turyński relikwia czy falsyfikat*, Warszawa 1993). W tym przypadku technologia jest zupełnie inna, można powiedzieć, zbliżona do technologii doznań empirycznych, **technologii faktu**. Fizyka zaangażowała tutaj przede wszystkim swoje metody empiryczne, wystąpiła więc bardzo bezpośrednio. W niewystarczający jednak sposób, aby negatywny wynik badań datowania Całunu wydawał się bezsporny. Odgrywa tu rolę także kontekst badań, ich interdyscyplinarność. Krytyka ostatniego datowania wskazuje, że pytanie o to, „co jest rzeczywiście fałszem: Całun czy osławione datowanie” pozostaje otwarte. W kontekście technologii warto, jak sądzę, zwrócić uwagę na motywy kontemplacji: „Człowiek wierzący, przekonany o autentyczności tego płótna jako prześcieradła grobowego Chrystusa, odnajduje w nim motywy podziwu wyższego rzędu od tych, które czynią Całun przedmiotem wyjątkowym dla naukowców [...]. Może wyczytać z tkaniny piątą Ewangelię, doskonale zbieżną z przekazami czterech opowiadań kanonicznych o tragedii na Golgocie.

Dla wierzącego Całun staje się otwartą księgą o Chrystusie, napisaną ponadto »nie ręką człowieka«”.

W technologii faktu występuje pierwiastek technologii cudu. Fizykalna analiza choć nie potwierdza autentyczności czasu jest mimo wszystko tylko prawdopodobna. Potrzebny jest więc wciąż „ewangeliczny rezonans”, wciąż obowiązujący przypadek św. Tomasza – Apostoła. Potrzebna jest **wiara**. Ta zaś wymaga zawsze prawdopodobieństwa, dla którego transformacja dla pewności wiąże się ze śmiercią dla wczoraj.

Ujęcie ks. Michała Hellera, astronoma Watykańskiego Obserwatorium Astronomicznego, polega na bardzo subtelnym wskazaniu na Boga w niesłychanie starannym wykładzie zagadnień kosmologicznych. Ks. M. Heller przypisuje znaczną rolę matematyce, której logika i piękno tworzą zintegrowane przedstawienie świata. Tekst o kosmicznej przygodzie (M. Heller, *Kosmiczna przygoda Człowieka Mądrego*, Kraków, 1994) przynosi omówienie współczesnych trendów modeli kosmologicznych i jest oparty na gruntownej wiedzy z zakresu fizyki. Problematyka obejmuje w tym przypadku zagadnienia tradycyjnie uznawane za dziedzinę pogranicza fizyki i teologii, zagadnienia początku i budowy Wszechświata, komplementarne do początków życia i człowieczeństwa. Precyzyjny język matematyczny *Kosmicznej przygody Człowieka Mądrego* podkreśla znaczenie symetrii i matematycznej natury stworzenia: „Jednakże świat istnieje. I dziś, na skutek postępów nowoczesnej fizyki, wiemy lepiej niż kiedykolwiek przedtem, że jego istnienie jest ściśle związane z ...matematyką; lub lepiej: z jakimiś bardzo fundamentalnymi prawidłowościami, które wyrażamy w języku matematyki. Istotnie wygląda to tak, jakby Wszechświat był wielką strukturą matematyczną, która otrzymała »zapłon istnienia«. Ucnieni mówią często o »matematyczności świata« i często dziwią się, »dlaczego świat jest matematyczny?«”.

W matematycznej technologii Ewangelii, której poetykę wspaniale oddaje uroczy tekst M. Hellera (*Rozmowy w nocy. Rekolekcyjne zamyślenia o sobie i Wszechświecie*, Tarnów 1991), obowiązuje ogromna delikatność wobec formułowanych wniosków, jednak świadectwo wiary wyraża się jednoznacznie w subtelnym zauważeniu obecności Boga: „W dziele stworzenia został zrealizowany racjonalny zamysł Boga. Współczesna nauka, odkrywając strukturę świata odszyfrowuje ten zamysł. Matematyczna metoda jest tak skuteczna, ponieważ stwórczy zamysł Boga jest matematycznie precyzyjny, ponieważ Bóg stwarzając świat myśli matematycznie...” (M. Heller, *Kosmiczna przygoda Człowieka Mądrego*, Kraków, 1994).

Charakterystyki przytoczonych powyżej trzech rodzajów technologii odnoszących się do ewangelicznych wydarzeń mają dość istotny wspólny mianownik: opracowanie technologii należało do intelektualistów, uczonych o głębokiej wiedzy przyrodniczej, wzbogacanej studiami

Według teorii o wielowarstwowej strukturze dzieła literackiego, również naukowego, zapewne dzieła o tekście sakralnym, „dzieło literackie należy przeciwstawić jego poszczególnym konkretyzacji, które powstają przy poszczególnych odczytaniach tego samego dzieła”⁹. Konkretyzacja polega na dookreśleniu w warstwie wygląków uschematyzowanych. Jest to jednocześnie miejsce na poszerzenie analizy literackiej poprzez wprowadzenie interdyscyplinarnej płaszczyzny percepcji. W szczególności, w przypadku technologii *Ewangelii* jest to droga, na której także fizyk może utworzyć swoistą, choć jedną z możliwych, często niejednoznaczną konkretyzację. W takim właśnie uwarunkowaniu wyłożonej hierarchii rzeczy czuję się jedynie kompetentny do dalszych rozważań na zakończenie odbywającej się konferencji. Czytając *Technologię Ewangelii* ks. W. Sedlaka, jako fizyk, dla którego dualność jest empirycznym faktem w naturalny sposób zakorzenionym w podstawach metodologii fizycznej rzeczywistości, staję się podmiotem percepcji, którego nie dziwi siła racjonalnego argumentu występująca obok siły wiary i zastanawiająco spójnej logiki mistycznego przeżycia.

Ta szczególna konkretyzacja uschematyzowanego wyglądu technologii opowieści o *Sacrum* jest tajemniczym otwarciem się na Świętość jako wartość¹⁰, która ucieleśnia się w człowieku, „przenika jego istnienie, jego zachowanie, jego czyny, promieniując niejako na wszystko, co stanowi jego bliższe, a nawet dalsze otoczenie. Ale równocześnie – jak żadna inna wartość – odnosi się do tego, co transcendentne, i co, jak Świętość sama, ukazuje się w niej i przez nią objawia. Związek tych dwóch wartości urzeczywistnionej i samej w sobie,

interdyscyplinarnymi. Tekst sakralny angażuje uczonych i odsłania jednocześnie świadectwo ich silnej wiary, umocnione i trudne do pominięcia jako źródło racjonalnego argumentu.

Odmienny charakter reprezentuje czwarty przykład, który zasługuje na szczególną uwagę ze względu na swój kontrast wobec poprzednich przykładów. Tekst bł. Faustyny Kowalskiej, siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia (bł. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek „Miłosierdzie Boże w duszy mojej”*, Warszawa, 1993), jest przykładem **technologii charyzmatycznej**. Trudno w tym miejscu nie zauważyć bogatej tradycji w zakresie mistycznego przeżycia *Ewangelii*, tematu ogromnej wagi, który odsłania potrzebę odrębnego opracowania. W odniesieniu do obecnej medytacji warto jednak zwrócić uwagę na liczne podobieństwa technologii nadziei w poetyce uczonego oraz charyzmatycznej technologii ewangelicznego „dziś” w przeżyciach zakonnic i jej łączności w Chrystusie. Dla fizyka musi to stawiać pytania. Pozostają one tutaj otwarte, zaopatrzone jedynie wskazówką: „Okazuje się, że dwa, wydawałoby się zupełnie różne punkty widzenia – empiryczna wiedza mistyków i intelektualna wiedza fizyków – nie są wcale tak bardzo od siebie oddalone. Wygląda na to, że fizyka dąży do przełamania bariery między wiedzą i mądrością. W dwudziestym wieku fizyka zbliżała się coraz bardziej do źródeł świadomości ludzkiej i nasze podejście do problemów na granicy wiedzy może być w niedalekiej przyszłości zupełnie inne. Być może będzie to właśnie jednolite podejście do fizyki, filozofii i psychologii, które doprowadzi nas do nowej filozofii natury” (Norwo d, *Fizyka współczesna*, 1982).

⁹ Zob. R. Ingarden, dz. cyt..

¹⁰ Por. W. Stróżewski, dz. cyt.

nigdzie nie jest ściślejszy, a jego doświadczenie – nawet ze strony przygodnego obserwatora¹¹ bardziej oczywiste”¹².

Pod kątem tak ukierunkowanej konkretyzacji *Technologia Ewangelii* ks. W. Sedlaka przedstawia opowieść o Dobrej Nowinie, pozostaje wierna zapisanej tam Prawdzie, uzewnętrznia przeżycie Boga przez konkretnego człowieka, odsłania kontemplację Bożego dzieła odniesioną do poziomu wiedzy nauk przyrodniczych. Odkrycia praw przyrody, one same są darem Bożym¹³, jaki ks. Sedlak odnajduje także we własnej twórczości naukowej uwikłanej w pełnię jego osoby. *Technologia Ewangelii* służy poznaniu Boga poprzez poznawanie Jego stworzeń: Wszechświata i człowieka, a także dzięki procesowi ich doskonalenia. Nie jest to poszukiwanie Boga, uzasadnienie Jego istnienia za pomocą empirycznych przesłanek, choć empiryczna metodologia pozostawia swój ślad, nakazując Sedlakowi jako przyrodnikowi przypomnieć, że to właśnie empirycznie rejestrowane doznania wskazują bez wątpienia na obecność Boga. Ksiądz Sedlak co prawda mówi: „Bóg mój nie jest założeniem, o co się mnie posądza zarzucając irracjonalność. Bóg mój jest wynikiem tak samo otrzymanym, jak wszelkie wyniki fizyków w poznawaniu materii. Skorzystałem jedynie z tych samych praw, jakie posiada fizykujące opisywanie rzeczywistości. A jeśli przez to odkryłem rzeczywistość, która nie pasuje do świata fizyków, to nie moja wina [...]. Jeśli dzisiaj mówi się już o świecie stworzonym przez fizyków, to Bóg jest moim światem dodatkowym, a raczej istotnym w świecie stworzonym przez fizyków”¹⁴.

Czyż nie jest to jednak, mimo wszystko, wspaniale wypowiedziana deklaracja wiary? „Bóg jest Stwórcą i Miłością”. Oto istotny i egzystencjalny pewnik, wokół którego skupiają się dalsze elementy ewangelicznej rzeczywistości.

¹¹ Fizyk nie jest tu raczej czytelnikiem przypadkowym.

¹² Zob. W. Stróżeński, dz. cyt.

¹³ Por.: „Nauka i wiara są darami Bożymi” – z inskrypcji wyrytej w brązie w Międzynarodowym Centrum Kultury Naukowej im. Ettore Majorany w Erice. Centrum prowadzi wielostronną działalność naukową, skupia uczonych całego świata, w szczególności jest miejscem spotkań fizyków podczas organizowanych tu konferencji i szkół naukowych.

Słowa inskrypcji stały się punktem wyjścia dla rozważań Jana Pawła II w jego wystąpieniu na spotkaniu z uczonymi w Erice:

„To zwięzłe zdanie wskazuje nie tylko na to, że nie ma uzasadnienia dla postawy wzajemnej podejrzliwości między nauką a wiarą, ale że istnieje głębsza przyczyna, dla której powinna je łączyć bliska i konstruktywna więź: Bóg – wspólny fundament obydwu; Bóg – najgłębsza zasada logiki stworzenia, które bada nauka i źródło Objawienia, poprzez które On sam udziela się człowiekowi, powołując go do wiary, aby ze stworzenia uczynić go synem i otworzyć przed nim bramy swoich tajemnic. Światło rozumu, które umożliwia naukę, i światło Objawienia, które umożliwia wiarę, pochodzą z tego samego źródła. Nauka i wiara poruszają się po tych samych trajektoriach, lecz sama ich natura wyklucza wszelką kolizję między nimi. Jeśli dochodzi do pewnych tarć, to są one oznaką godnej ubolewania patologii”. (Jan Paweł II, *Dialog między nauką a wiarą*, „L’Osservatore Romano”, 1993, 7, 154).

¹⁴ Ks. W. Sedlak, dz. cyt.

„Jestem przekonany – mówi dalej ks. Sedlak – fizycy odkryją jeszcze niewidzialny świat [...]. Fizycy są na razie w pogoni za monopolem magnetycznym [...], pragnęliby z próżni upiec właściwe cząstki elementarne [...]. Wierzę fizykom. Gdybym nie wierzył, poczytywano by mnie za nieinteligenta, za analfabetę, ostatniego wielkiego ignoranta [...]. Na jakiej podstawie [jednak] fizyk wie, że nie ma rozmiarów nieskończonych [...], przecież [fizycy] nieskończoność tak kapitalnie nieskończenie zmniejszają przez renormalizację. Dokonują sztuki matematycznego gubienia całych nieskończoności”¹⁵.

Teorie fizyczne są rzeczywiście często źródłem polemik z racji występującego w nich pojęcia nieskończoności. Polemika trwa także na gruncie czysto fizycznej natury zagadnienia. Należę do tych, którzy opowiadają się zdecydowanie po stronie zwolenników „skończoności” w ujęciu teorii fizycznych budowy opisu materialnej rzeczywistości. W aspekcie ontologicznym, pojęcie „nieskończoności” jest przyczyną osobliwości w interpretacjach fizycznych, które leżą „na zewnątrz” teorii, potrzebują więc dodatkowych motywacji. W takiej sytuacji ucieka się czasem do idei Boga, którego istnieniu przypisuje się wyjaśnienie powstałych niejasności. Wypełnia się wtedy dziura ontologiczna, bądź jej równoważna dziura epistemologiczna. Rozwiązanie jest jednak tymczasowe, nie usuwa bowiem luki w płaszczyźnie „niedokończonej teorii”¹⁶, nie stanowi też spodziewanego, matematycznie wyprowadzonego dowodu na istnienie Boga.

To dobrze, że fizycy chcą mieć zakres swej kompetencji, o ile chcą, ograniczony do skończonych przestrzeni materialnej rzeczywistości. Nieskończoność pozostaje dla Boga, zanurzenie zaś w niej rzeczywistości fizyków staje się transcendentnym odniesieniem do Sacrum. Odkrycie bogatszej rzeczywistości przez Sedlaka nie zubaża fizyków. Przeciwnie, przymnaża im Łaski równego startu wobec osiągnięcia wiary i nadziei zwróconej ku Świętości.

Poetyka tekstu ks. Sedlaka nie dopuszcza w zasadzie sporu o hipotezy współczesnej fizyki, ich doświadczalne potwierdzenia, wiarygodność rozpatrywaną w kontekście przyrody zanurzonej w nieskończoności. Poetyka *Technologii Ewangelii*, spełniającą w tym przypadku dość kluczową rolę w odbiorze utworu, stawia czytelnika nieco obok tego problemu. Pojęcia fizyki jedynie określają zbiór elementarnych składników, które tworzą w swej istocie prawdopodobne tło ewangelicznej paraboli do naszych czasów. Forma wykładu dostępna dla wszystkich nie pretenduje do pełnej jednokładności, konstrukcja obrazu jednak pozostaje tak dalece poprawna, że nawet fizyk może okazać się pobłażliwy dla przyjętej konwencji narracji w języku fizyki. Idea tak pomyślanej technologii przyciąga i fascynuje umysł poszukujący pierwiastków integracji, zachęca do tworzenia nowych konkretyzacji powstałego schematu, do tworzenia przypowieści,

¹⁵ Por.: M. Heller, *Kosmiczna przygoda Człowieka Mądrego, Bóg i kosmologia*, Kraków 1994.

¹⁶ Tamże.

które stanowią wtedy naturalne następstwo na szczeblu technologii w rozwoju poetyki dzieła. Trudno pominąć więc warstwę brzmień słownych¹⁷, jej zauważenie jest potrzebne choćby dla podkreślenia jedności strukturalnej dzieła. Moim zdaniem bowiem, a myślę, że niejeden literaturoznawca to także przyzna, poetyka utworu, bogaty, pełen dowcipu, jakże trafnych porównań, barwny język dzieła dodaje wyrazu przedstawianej treści, współtworzy tekst, pomnaża siłę oddziaływania na „dziś i wszędzie” we współcześnie dostosowanym, lecz niezmiennym co do sensu, indywidualnym dochodzeniu do Świętości. Można to łatwo odczytać w tekście ks. Sedlaka, układając fragmenty jego książki:

„Na początku było Nic, ale Nic nie było Niczym. Nic było Próżnią, a Próżnia z woli Bożej była elektromagnetyczna. I wyprowadził Bóg z Próżni wszelkie rzeczy i zdarzenia, martwe jak i żywe. Próżnia bowiem nie była Niczym. Próżnia potencjalnie była wszystkim. [...] Nic było ciemnością [...], było puste i nie było w nim niczego prócz zerowych drgań fali elektromagnetycznej[...]. Pierwszym drgnieniem woli Bożej było ożywienie Niczego. Próżnia drgnęła fluktuacją (...[w niej]) rozbłyśnie pierwszy foton [...] nazwany niezmiennie dużo później przez człowieka [...] kwantem światła. Foton poszybował z radosną wieścią [...] jak uśmiech Pana Boga.[...] Bóg jednak zakładał fundamenty pod mechanikę kwantową Wszechświata i konsekwentnie rozmieszczał dzieło stworzenia.[...] Wszedł Bóg w Próżnię, podzielił ją błogosławiącym znakiem krzyża na cztery oddziaływania, które kiedyś fizycy odkryją po miliardach lat. Próżnia, a z nią materia charakteryzować się będą czworakim oddziaływaniem – grawitacyjnym, słabym, elektromagnetycznym i silnym [...].Próżnia zaczęła podlegać ewolucji [...] poczęła realizować Boski plan zawarty w tym błogosławieństwie [...]. Był doprawdy Pierwszy Dzień stworzenia, długi według naszych rachub, bo dzień u Boga jest jako miliardy lat. [...] Bóg w stworzeniu świata zawsze widział człowieka, choć go jeszcze nie było. Bóg stwarzał człowieka nie z Próżni bezpośrednio. Człowieczeństwo kształtowało się powoli, aż ostatecznie Bóg tchnął coś z siebie [...] zapłon człowieczeństwa nazywany duszą.[...] I tak, jeśli Bóg powołuje kogoś na geniusza nauki, sztuki, społecznika, misjonarza czy świętego, musi On wcześniej zarządzić pulę genetyczną już w chromosomach podczas jej redukcji[...]. Bóg dostrzega mnie [tzn. człowieka] indywidualnie. Jestem [jako ja] osobliwym punktem Wszechświata, ale nawet w sobie stwierdzam osobliwy punkt życia, który nazywam świadomością.[...] Mam zadatki na nieskończoność [...]. Niech się fizycy kłopotają o realność nieskończoności[...]. Ja wiem, że jestem nieskończonością, która pragnie jednego – zagubić się w Nieskończoności”¹⁸.

Oto obraz stworzenia Wszechświata i człowieka, jaki występuje w *Technologii Ewangelii* wpisany w wielowątkową opowieść o Dobrej Nowinie, historii zbawienia ukrytej w cudach, które współtworzą *Ewangelię* także dziś.

¹⁷ R. Ingarden, dz. cyt.

¹⁸ Ks. W. Sedlak, dz. cyt.

„Ewangelia to słowa rzucane przez Boga przechodzącego po ziemi w przeraźliwie krótkim czasie z nieobliczalnymi konsekwencjami [...]. Ewangelia tworzyła się w różnoraki sposób, wykorzystując zwykłe okoliczności życia [...]. Technologia Ewangelii to analityczny zabieg na tekście ewangelicznym celem pójścia dalej samemu Bożą drogą. Konieczną sprawą jest tutaj stworzyć historię Boga w swoim życiu [...]. Technologii Ewangelii jest wiele, bardzo dużo. Bóg się nie powtarza w działaniu. On jeden jest nieskończony w pomysłach i to stanowi tę cudną mozaikę życia”¹⁹.

Można powiedzieć: Bóg tworzy technologię cudu. Cud bowiem towarzyszy Słowu Objawionemu. W kontekście badań naukowych wraz z ich rozwojem przesuwana się granica, która w płaszczyźnie potocznych relacji wydaje się oddzielać cud od zwykłego, choć skomplikowanego zjawiska. Można by więc antycypować, że postęp nauk uzwyczajni cud, ludzka dociekliwość zepsuje Panu Bogu cuda. Nie chodzi tu jednak o wnikliwą diagnozę uczonego. Ten sposób rozumowania doprowadziłby znów do wspomnianego już paradoksu „nieskończonej teorii”. Cud jest także „zwykłym” zjawiskiem, tylko tyle, że zachodzącym w przestrzeni uhierarchizowanych struktur symetrii wielowymiarowych. Cud bowiem nie polega, jak zwykle sądzi się o tym, na zawieszeniu praw świata materialnego, polega natomiast na uświadomieniu sobie prawa do „ewangelicznego rezonansu”, który dla każdego człowieka jest niepowtarzalny, jego wybudzenie zaś całkowicie dobrowolne, zachodzące w płaszczyźnie łaski. Technologia cudu oznacza wtedy indywidualne dostrojenie do ewangelicznego rezonansu, jej powodzenie zaś jest nam wtedy dane jako postrzeganie wielowymiarowych trajektorii w ich stereoskopowym rzucie z wymiaru ziemskiej rzeczywistości fizyków²⁰.

Ewangelia zapowiada przyszłość, wskazując w jej perspektywie cel pielgrzymowania człowieka na ziemi – życie wieczne, zanurzenie w Nieskończoności. Jest to zapowiedź zdarzeń w wymiarze eschatologicznym, mających swe odniesienie do śmierci i zmartwychwstania. Zapowiedź dokonana na gruncie ekstrapolacji hipotez naukowych, odpowiednio prorocтва w odniesieniu do Sacrum, może oznaczać wystąpienie punktu osobliwego na trajektorii stycznej do dwóch przestrzeni uzupełniających się rzeczywistości. Następuje zatem przemiana polegająca na łączności w przestrzeniach, dla których zdarzenia prawdopodobne w jednej z nich okazują się zupełnie pewne w drugiej. Matematycznie oznacza to przejście od przestrzeni rzeczywistości fizyków do nieskończonej wymiarowej rzeczywistości Boga. Teologicznie, oznacza to, że aksjomat Wiary staje się już zbędny, nie jest też potrzebna trajektoria Nadziei, następuje bowiem – osiągnięcie Boga jako Miłości. Realizacja ewangelicznej zapowiedzi przyszłości może zachodzić na wiele sposobów. Jeden z nich znalazł swój wyraz w ujęciu ks. Sedlaka:

¹⁹ Tamże.

²⁰ Por. L. Wojtczak, *O czytaniu Pisma Świętego, Impresje nad tekstami Wujkowymi*, [w:] Jan Jakub Wujek – tłumacz Biblii na język polski, Łódź 1994.

„Mechanika systemu planetarnego zostanie zaburzona, odwieczne prawidłowości ulegną niebezpiecznemu odchyleniu [...]”²¹. Świat naukowców przyjmuje zawsze możliwość nieprzewidzianej katastrofy dużych rozmiarów przypadkowej fluktuacji, choć świat jest ustabilizowany. [...] Uчени natomiast zauważają nowy czynnik, który należy uwzględnić. Konstrukcja świata ulega coraz głębiej i radykalniej ingerencji człowieka uspokojonego opinią naukowców i nauczonych, że działanie ludzkie nie sięga podstawowych wiązań struktury planety. Środowisko ziemskie wyrównywało swoją dynamiczną równowagę w ciągu miliarda lat. Obecnie ingerujemy w skali planetarnego oddziaływania od dziesiątków lat zaledwie [...]”²².

Hipoteza o możliwości zaburzenia podstawowych warunków stabilności układu planetarnego zdobywa sobie coraz więcej przekonujących argumentów, choć dotychczas uznawane rozpadają się często pod wpływem nowszych osiągnięć naukowych. Przestrozę, że naruszenie granicy stabilności jest jednak możliwe, należy moim zdaniem traktować jako apokaliptyczny znak w sferze racjonalnego przekazu. Ciekawa egzemplifikacja tego znaku jest zawarta także w słowach ks. Sedlaka:

„Niszczymy wszystko co naturalne [...]. Rodzimy się, wychowujemy, pracujemy i umieramy w elektromagnetycznym inkubatorze narzuconym przez techniczną cywilizację [...]. Ostateczną przyczyną zmierzchu świata nie będzie odwet Boga za winy ludzkości, lecz euforia naukowców i nauczonych wycinkarzy przyrodoznawstwa, bez oglądania się, że przyroda stanowi sprzężoną jedność [...]. Człowiek swoją inteligentną bezmyślnością majstruje samotrzask na własną egzystencję deklarując o postępie [...]. Chrystus dokona jedynie osądu wartości moralnej ludzkości [...]”.

Według współczesnych pojęć materia jest niezniszczalna, masę można w procesie anihilacji zamienić na światło [...]. Idea zmartwychwstania człowieka nie jest niemożliwa, gdy patrzy się na zagadnienie z pozycji najnowszej fizyki, jak również bioelektroniki. Co więcej, można powiedzieć, że zmartwychwstanie posiada podstawy w fakcie życia jako zdarzeniu materialnym i w energetycznej – ściśle elektromagnetycznej – interpretacji życia [...].

Nasza wiara ewangeliczna miała jedyny sens w zestawieniu z eschatologią. Inaczej byłaby rozbudzeniem uczuć i tęsknot, które kończyłyby się ze zgonem człowieka. Wiara chrześcijańska, wiara w Jezusa, nie może się zamknąć i ograniczyć tylko do jednego epicyklu świata i jego spraw [...]. Poza to, co Jezus przyniósł w *Ewangeli*, pomysłowość ludzka sięgać nie może. Znowu *Ewangelia* z eschatologią to obudzenie w człowieku najcudniejszych celów z rozplynięciem się w Miłości. Bóg nie kłamie. Nie obiecuje niemożności”²³.

²¹ Por. L. Wojtczak, *Chaos i fantazja*, Wykład inauguracyjny w UŁ, „Kronika UŁ”, 1991.

²² Ks. W. Sedlak, dz. cyt.

²³ Tamże.

Eschatologia jest zatem ekstrapolacją aktu stworzenia, oczekiwanie rzeczy ostatecznych dokonuje się poprzez technologię nadziei rozumianej jako racjonalne odwzorowanie technologii cudu.

Technologia Ewangelii jest liryczną formą technologii nadziei, jest poematem o nadziei. Nadzieja oznacza oczekiwanie spełnienia, często więc jej technologia objawia się jako cierpienie, które polega wtedy na występowaniu niepewności, lęku przed niewiadomym. Nadzieja nie oznacza łatwowierności, przeciwnie, nadzieja jest wyrazem, świadectwem, a jednocześnie dopełnieniem dojrzałej, silnej przez miłość, świadomej wiary, podczas gdy cierpienie ujawnia jej niedoskonałość. „Jezu ufam Tobie”²⁴. Zawieram Bogu, ufam Jego Słowu Objawionemu i Wcielonemu, ufam *Ewangelii*, ufam jej zawsze współczesnemu „dziś”. Nadzieja staje się źródłem „ewangelicznego rezonansu”. Dostrojenie do rezonansu dokonuje się dzięki nadziei, z nadzieją urzeczywistnienia cudu, którego doznanie nadzieję w nas umacnia. Ten prosty i fundamentalny kanon wypowiada się całkowicie w krótkim podpisie obrazu Bożego Miłosierdzia „Jezu ufam Tobie”. *Ufać* znaczy zatem tyle co pokonać niepokój, odrzucać zwątpienie poprzez umocnienie w wierze zanurzającej w miłości. *Ufać* znaczy tyle co pokonywać cierpienie przez doświadczający cud zrozumienia w płaszczyźnie racjonalnej potrzeby jego doznania.

Nieład jest zaburzeniem symetrii, niszczy idealne odwzorowania i hierarchie struktur. Zaburzenie staje się więc także naturalnym sposobem przywrócenia ładu. Technologia nadziei kształtuje się zatem na gruncie symetrii jako łamanie symetrii odkrywające dynamikę powrotu, rozwój i głębię ukrytych struktur, jako deformacja usuwająca wszelki dysonans w harmonii ducha w Miłości i Prawdzie. Naprawcza moc zaburzenia może być zatem postrzegana jako cierpienie, którego pozytywny sens staje się wtedy oczywisty i uzasadniony w kontekście dostrojenia do „ewangelicznego rezonansu”.

Technologia Ewangelii ks. Sedlaka stanowi oryginalną, bardzo szczegółną konkretyzację uschematyzowanego wyglądu dzieła o Sacrum. W warstwie znaczeniowej – jako opowieść o Dobrej Nowinie – wprost prowokuje do jej dookreślenia w dokonywanej konkretyzacji ubogaconej przez własne, głębokie przeżycia Prawdy Objawionej podczas odczytań dzieła, staje się przede

²⁴ Podpis pod *Obrazem Jezusa Miłosiernego*. Obraz namalowany z woli Chrystusa według wizji bł. siostry Faustyny. *Obraz Jezusa Miłosiernego* łączy w sobie ewangeliczne wydarzenia Wielkiego Piątku oraz ukazania się Zmartwychwstałego Chrystusa w Wieczerniku. Jako znak dany dla „naszych czasów” wskazuje na cnotę nadziei w duchu chrześcijańskiej ufności względem Boga zanurzonej w miłości wobec bliźnich.

W kontekście *Technologii Ewangelii* ks. Sedlaka *Obraz Jezusa Miłosiernego* znalazł się w sąsiedztwie ironicznego zdania o sposobach „technicznego” podchodzenia do Boga. Być może, nie zrozumiałem intencji tego fragmentu, odczuwam jednak jakiś zgrzyt na tle dalszego, choć także miejscami przecież ironizującego, wspaniałego tekstu.

wszystkim dobitnym świadectwem wiary uczonego²⁵. W warstwie przedmiotów przedstawionych rozważania dotyczące Spraw Ewangelicznych pobudzają do refleksji nad pojęciem czasu w Objawieniu. Dobra Nowina jest bowiem zwrócona ku przeszłości, ku procesowi stworzenia, który odnosi się do „początku”, lecz trwa do dziś. Dobra Nowina jest zwrócona ku przyszłości, ku wymiarowi rzeczy ostatecznych, których przyjście okrywa głęboka tajemnica, lecz ich „sens” zaczyna się od dziś. „W Ewangelii jest zawsze dziś”²⁶, dokonująca się zawsze współcześnie przemiana, której kulminacja przypada na ewangeliczną rozpiętość czaso–przestrzeni fizyków wyznaczonej w przestrzeni – tam, w Ziemi Świętej, w czasie – wtedy, przez cud Wcielenia, uwielbiony fakt Zmartwychwstania Chrystusa, po cud Wniebowstąpienia.

„W *Technologii Ewangelii* ważna jest jedynie treść” – mówi o swej książce ks. Sedlak. Niewątpliwie tak. Jednakże, to właśnie język oddający wyobrażenia o świecie w słowach współczesnych epoki, uwzględniający najnowsze odkrycia różnych dyscyplin naukowych sprawia, że treść jest tak ważna. Język zatem, jako jeden z nośników informacji, która wyraża sedno metodologicznych przesłanek wybranej przez Sedlaka technologii do wykładu Słowa Objawionego.

W warstwie uschematyzowanych wyglądnów utwór przedstawia zachętnę do poszukiwnń konkretyzacji, której podany przykłąd w niniejszej medytacji znajduje swój wyraz w geometrycznej strukturze symetrii i jej związków z cnotą nadziei.

Pozostaje otwarty problem pozostawiania w harmonii równorzędnego udziału jakości estetycznych poszczególnych warstw strukturalnych utworu. Otwarty dla rozstrzygnięć według przynależnych kompetencji. Dla mnie odczuwalna harmonia utworu realizuje się przez zawierzenie, przez emanację nadziei, której miarą jest uwielbienie Boga.

Akcent *Technologii Ewangelii* jest położony bowiem na dziękczynienie uwielbionemu Bogu, dziękczynienie przez dociekliwość uczonego, który zagłąda

²⁵ Podkreślenie, że świadectwo wiary daje właśnie uczoney ma swoje głębokie znaczenie. Uzasadnia to bardzo przekonująco ks. W. Sedlak: „Dziwić może kogoś, że w jednym podmiocie autorskim mogą się znajdować równoległe linie patrzenia na świat – materię i życie – obok bardzo prostej wiary w Boga. Autor ma tę satysfakcję, że może sobie pozwolić na prostoduszność wiary, nikt go bowiem nie może posądzić, że czyni to z braku współczesnego wykształcenia. Prostota jego wiary nie jest wynikiem nierozgarnięcia. Przeciwnie – znajduje się dużo bardziej do przodu w biologicznych naukach od wszystkich innych wyznawców akademickiego kursu biologii. To nie jest wiara braków lecz wiara nadmiaru rozeznania przyrody. [...] Na tym poziomie przeciwwagi naukowej ta prostota wiary ma zupełnie inne znaczenie”, ks. W. Sedlak, dz. cyt.

Propagowanie tezy, że wierzyć w Boga może tylko ten kto nie jest douczony, legło u podstaw współczesnego ateizmu. Stąd też, stało się to zapewne jedną z przyczyn, dla których Jan Paweł II akcentuje autonomię nauki i wiary, podkreślając, że „sama ich natura wyklucza wszelką kolizję między nimi”, Jan Paweł II, dz. cyt. W kręgnach elit intelektualnych świadectwo wiary staje się wyzwaniem naszego czasu. Niniejszy przypis stanowi także skromny przyczynek w tym względnzie, a jednocześnie odesłanie do poprzedniej medytacji autora, L. Wojtczak, dz. cyt.

²⁶ Ks. W. Sedlak, dz. cyt.

Bogu „przez ramię”, ciekawy Bożego warsztatu i technologii stwarzania; uczonego, który stara się jak najlepiej odczytać „znaki swego czasu” zgodnie z wolą Bożą, w duchu ewangelicznych zapowiedzi wydarzeń. Taki jest cel spojrzenia na *Ewangelię* przez pryzmat najnowszych osiągnięć nauk przyrodniczych oraz sukces ich metodologii. Dodać blasku Światłości. Nie tylko zrozumieć, ale przede wszystkim uwielbić Prawdę poprzez jej zrozumienie, poprzez własne przeżycia jako zintegrowane doznania wywołane doświadczeniem zdobywanym w racjonalnym wymiarze ludziom dostępnego świata podczas ich ziemskiej pielgrzymki.

MÉDITATION SUR LA BONNE NOUVELLE DANS LE CONTEXTE DE LA
TECHNOLOGIE DE L'EVANGILE DE W³ODZIMIERZ SEDLAK

Résumé

En s'appuyant sur la „Technologie de l'Evangile” de Sedlak l'auteur présente les réflexions sur la Bonne Nouvelle de deux points de vues: du physicien qui cherche la vérité concernant le Créateur et le monde créé et du mystique qui le contemple (l'auteur y profite du livre de Faustyna Kowalska intitulé „Miséricorde divine dans mon âme”).

